ZBIOR
Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał Czwarty Num: 3.

Dnia 14. *Listopada R. P. 1784.*

KOPIA LISTU
XIĄZĘCIA JMCI B. W.
Do Przyiaciela swego w Grodnie mieszkaiącego.

Zbliża się czas Seymu, gdzie Wmc Pan z obowiązku urzędu swoiego mieszkasz. Jabym chciał wiedzieć, co tam się będzie działo, y przed Seymem y pod czas Seymu. W Syllogizmie są trzy części. *Major*, obiawia rzecz powszechną; *minor* powszechność do szczegulno-

ści ſtoſuie, *Conſekwencya* wyłuſzcza, do po czego ſię zmierzało. Naprzykład kto w Grodnie mieſzka, wie co ſię w Grodnie dzieie, á że Wmc Pan w Grodnie mieſzkaſz, *ergo* wieſz co ſię w Grodnie dzieie; á że w Grodnie będzie Seym, *ergo* będzieſz wiedział, co ſię będzie dziać pod czas Seymu; á że iabym chciał wiedzieć, co ſię pod czas Seymu będzie działo, *ergo* nie mogę ſię w tey mierze lepiey udać, iak do tego, co w Grodnie mieſzka; á że WmcPan w Grodnie mieſzkaſz, *ergo* udaię ſię do WmcPana. y proſzę ażebyś WmcPan dla mnie Dyaryuſz Seymowy piſać, á zas nie kiedy y ſwoiemi liſtami obſyłać raczył.

W każdym świata Horyzoncie.
Są ciekawi ci, co w kącie.

A to dla tego, że ſię im rz dko zdarza co wiedzieć; bo ktoż dba o wygnańcow?

Słodzą domowe kłopoty
Sioſtry Agnieſzki, Doroty;
Gdy Agnieſzcze, gdy Tereſie
Xiądz Lektor baykę przynieſie.
Dopiero ta bayka lata
Więc oddzielone od świata.

Chcąc wiedzieć ludzkie obroty,]
Zagrzane żądzą niewieścią,
Gdy nie mogą znać istoty.
Bawią się przynaymniey wieścią.

Y w płeć męską ta się chęć wkrada, wyznaię ia pokornie, iż w tey liczbie iestem będąc za Granicą, iak za kratą. Napisz że mi co, albo każ napisać o Grodnie: naprzykład

Jak wszyscy zagrzani Oyczyzny miłością;
Pałaią godną wsparci cnoty żarliwością,
Zapomnieli o żądzach y z nich się wyzuli:
Napisz iako o Dobro Braci swoich czuli;
Zrzucili uprzedzenia dobrego się ieli.
Nie podlą, prawdą tchnący, wspaniali i śmieli,
Czyniąc co czynić można, bez trwogi bez zysku
Jak mogli Kray dzwignęli z nędzy y ucisku.

Bywały takie czasy, á chwała Bogu że przeszły, á day to Boże, żeby się nie wrócili, gdzie tak mówić było można

Iż się ziechali,
Ażeby rwali,
Ażeby zwiedli;
Pili y iedli,

 Aby

Aby tracili,
Jedli y pili.
Dawnym zwyczaiem
Gryzli ſię wzaiem.

A czyniąc wſzyſtko podłym duchem napaſtniczym,
Jak przyſzli bez niczego, tak wrocili z niczym.
Chwała Bogu powtarzam i z radością powtarzam, iż ſię takich nie obawiam.
Przynaymniey ten zyſk klęſka zoſtawia w Narodzie,
Iż iak nieſie przyſłowie, mądry Lach po ſzkodzie.

Jeżeli tak ieſt mądrość naſza powinnaby wſzyſtko przewyżſzyć.
Bo też; czyli na ziemi ieſtże kącik iaki,
Gdzieby ſię tak iak u nas bieda dała w znaki.
Tylko nam do zupełney kollekcyi trzęſienia ziemi brakuie.
Ziemia co była naſza ſet ludzi bogaci,
Znośniey to, gdy ſię trzęſie, niż gdy ſię utraci.
Przyſtępuię teraz do Dyariuſzu, nie dla tego, żebym przepiſywał regułę, bo bez tego ſię obeydzieſz, ale żebym wyraził co wiedzieć pragnę.
Jużci ten co Seymowy, poydzie ſwoim kſztałtem.

Jedno

Jedno powiesz szczegulnie, á drugie ryczałtem.
To iest szczegulnie, co będzie dobre, á w powszechnosci, co będzie warto być szczególnym.
Jeżeli się iakie komu dziwactwo udarzy,
Boć to y znacznym mężom czasem się zamarzy,
Kiedy umyśl podlące płaci głupstwu myto,
Niech to poydzie na stronę, iak plewy przez śito.

Nie spodziewam tych plewow, ale ieżeliby były iakowe, bez nich się obeydę, ile iak wieśniak napatrzyłem się tego, y przy siewbie, y przy zwożeniu snopkow.

Kiedy się woyt pracy ima,
A gromada z nim się trzyma,
Idzie wszystko dobrym torem:
Ale gdy idzie oporem,
Gdy z woytem robić nie rada.
Mało zbierze ta gromada.

RESPONS NA LIST
Xiążęcia JMCI
BISKUPA WARMINSKIEGO
29. Septembris 1784. z Heilsberga do Grodna pisany.

A iużci Mci Xiąże, choć z niemałym wstrętem,
Muszę się iednak podiąć być korrespondentem.
Rozkaz Pański przeważa, syllogiczne spory,
Inaczey *znegowałbym* wszystkie mu *Majory*
A wpadłszy z moim *Ergo* z *Barbara* w *Baroce*
Pokazałbym mu na oko,
Że ta rzecz ma się inaczey,
Niż sobie Xiąże tłumaczy.

Cale to inszego Xiędzu Lektorowi
Nowin Siostrze Agnieszcze przynosić torbami,
Co wymowić zabraknie, to gestem dopowi.
Słodko płyną powieści i kartki z drwinkami
Ale mnie tak nie uydzie ... Trudneż to roboty Pisać Seymowe obroty.

Te biegania te wyścigi,
Wrzawy, hałasy, intrygi!

Choć prawda, że ta licha i z ſwemi powody
Dobrey Matki wolności złe, lecz zwykłe płody
Zdaią ſię na tym Seymie nie mieć mieyſca prawie.
Naprzod! intrygi kobiet zoſtały w Warſzawie,
To niemały Artykuł drugi rowny temu,
Ze ci, co to po dawnemu,
Na to ſię Poſły robili,
By iedli, pili, wadzili.

Słyſząc że w naſzym Grodnie dalekim zgorſzenia,
Nie maſz mieyſca do zbytkow, kobiet do zwodzenia.
Odrzekli ſię Poſłować, i tym mieyſce dali,
Co ſię proſtym Jagiełłow Siełem nie zraźali
Otoż to więc Fundament tych podchlebnych wieści,
Które tu ſłychać po części,
Ze na Seymie, co przypada,
Szczęśliwie poydzie obrada.

Ale czyliż Dyariuſz zacznę od nadziei;
Tych ieſt pełno, z nich przecież rzadko co ſię ſklei,

Powiem

Powiem co wiem, że było. Oto pozawczora,
Jedna z naymilszych w życiu była dla nas pora. (ny
Widzieliśmy iak Pan nasz. Pan od nas kocha-
Od tylu czasow żądany,
Dość czyniąc swey obietnicy,
Wieździł do naszey Stolicy.

Ah! co tu Mci Xiążę były za radości?
Patrz! wołali ze łzami tłumem ludzie prości
Patrz! oto Krol, oto krew naszego Jagieły!
Głosy te wszystkich serca radością przeięły
Maią prawi przyczynę cieszyć się w Koronie,
Ze Krol tak dobry na Tronie,
Lecz my większą, że wrocona
Krew naszego Jagiellona.

To było do południa.... że zaś po tey gali,
Wszyscy na Horodnicę w wieczor się zbierali,
Szedłem i ia za niemi. Tok karet przed drzwiami, (mi,
Wspomniał mi, co tu było przed kilko lata-
Gdy po kilko-godzinnym w przed pokoiu staniu,
Przychylaiąc się żądaniu,

Raczył Jaśnie Wielmożny świadcząc łaskę swoię,
Otworzyć Pańskie pokoie,

I tonem protekcyi pociefzał lub trwożył.
Lecz iakże infzy dla mnie widok fię otworzył,
Gdym uyrzał, iak Gofpodarz ludzki i wfpaniały,
W ferc podbiciu, nie gwałtach fzukaiący chwały,
Choć przymioty, urzędem, krwią tyczący tronu,
Tonem grzecznego ukłonu
Wfzyftkich wita, wfzyftkich fadza,
Każdego chęciom dogadza.

Oto zafzczyt prawdziwy w Rzeczypofpolitey
Umieć fię wfzędzie ftawić, gdzieżkolwiek użyty.
Widziałem, iak w właściwey powadze urzędu
W pierwfzey Magiftraturze, pierwfzy fiedział z rzędu.
Widzę, teraz iak znowu Obywatel w Kraiu,
Choć tego nie ma zwyczaiu,
Pod hafłem: *omnes pro Rege*,
Rzęśifte ipełnia koleie.

Tey grzeczności w obeyściu fkutki nieomylne,
Widać iak wfzyftkich ferca dla niego przychylne.

W szczerym swoim wylaniu, aż do rozrzewnienia,
Chciałby same iego zgadywać życzenia
Jasny dowod, że kto chce swoy kredyt pomnażać,
Nie trzeba strachem przerażać.
Bo to mało zobowiąże;
Lecz tak czynić, iak ten Xiąże.

Opisanie ludu Parakwayskiego. *

Leży za morzem wielkim Kray świata zakątny,
Z którego wszytek rosterk, y z swoiemi piątny
Iest wygładzon. Kto tylko poznał cnotę kraiu,
Ma udaną w opisie pszczolego rodzaiu.

Nie cechuia znamiony stad, pol granicami
Nie wymierzaią; ale wszytk emi dobrami
Społecznie się obchodzą; miłosna, rozumna
Gospodarność społkowe utrzymuie gumna:

Prze-

---

* *le Paraguay; Voyez la Relation du RP Florentin Capucin. inseree dans le treizième Recutil des Lettres edificantes & curieuses, ècrites des missiones etrangeres, ou est rapporte tout ce qui suit.*

Przełożeni, u swo ch dziwną miłość maią
Swoi wzaiem u st rszych: ci pługami kraią
Zagony, owi radza o czułość narodu
Owi pospolitego pilnu ą dochodu.

Owi strzegą dobytku, owi zboża mielą
Owi drogi rownuią, wypełniaią ścielą.
Owi buduią, owi broń n złe Sąsiedztwo
Wyrabiaią, á inni społkowne Krawiectwo.

Zaden się o domeczek mieszkania nie boi
Choć, w niebytności iego, ten otworem stoi
Którzy o pochylony dom z rana się bali
Od zniwa powrociwszy, dom cały zastali.

Starsi, radą, nie prawem, panuią nad swemi
Za władzą, doswiadczenie iest z laty długiemi
Za prawo, własna wola, prawa przyiaciołka.
Ządzą złota wygnala dobr wszelakich społka.
A do wszystkiego zdatna, pobożność popłaca
Ta wszystkim wszystko zbiera, á nic nie utraca:
Wszystkim życzy, ugadza, nie zayrzy nikomu
Zgoła, wieczny iest pokoy, y w sercu y w domu.

A lubo

A lubo dzieci uczą Oycowſkie przykłady
Są iednak, dla ich nauk, ſpołkowe nakłady
Aż by nie od ſamey karności domowey
Nadzieia ſzczęśliwości zawiſła Kraiowey.

Urząd y praca Wodzow ieſt zgodnie obranych
Dać Syny Kraiu ćwiczyć od lat młodocianych
Do czego kto zdatnieyſzy. A między rownemi
Rowne są wſzyſtkie ſztuki: iednym nad drugiemi

Gory brać nie dopuſzczą, choć są okazalſze
Byleś ſię dobrze ſprawił, pochwały nie dalſze
Ani mnieyſze ma rolnik, niż kto należycie
Na obronę rodakow, wyſtawia ſwe życie.

Chociaż ieſt pokoy w domu, y zgoda z Sąſiady
Y poſtrach u poſtronnych od krajowey rady
Od męſtwa, od Imienia, ſił niezwyciężonych
Jednak zawdy Hetmanow kray ma wyſtawionych.

Y woyſka, y zbroiownie, y ſztuki do boiu
Nie dla boiu, ale dla zmocnienia pokoiu.
Ten ieſt prac odpoczynek, po uczczeniu Boga
W dni Swięte; z trąb zadętych tu ſłyſzy ſię trwoga.

Tu widać woyſka iezdnych y pieſzych
Zołnierzy
Tu ſię napatrzyć, bitwie bezkrewney Rycerzy
Tak młodź, przywykła oraz do kordá y
kroiu
Co dziś za pługiem, iutro ſtawi ſię do boiu.

Szczęſny kray, panowaniem ſwym dzierżąc Hiſzpany
Doznaią, iak do woyny maią lud wybrany.
Ongi z daniem poſiłku, wyzwani ná pole
Jako młodź Kadmuſowa, grali ſwoie role.

Zdziwion Król, zdumion narod, iak lud
od lemieſza (ſza.
Tłum mieſzaiąc zwycięża, zwyciężaiąc mie-
Jak wtorey godzien chwały, że pychą nie
tchniony (ny.
Wraca pod prawy ſtarſzych, na ſwoie zago-

W czym tu rowna ſtarego ieſt oſada Rzymu
Chociaż z poetycznego wiekopomna rymu
Tam oracz przymuszony do marsa rzemieſła
W zamianę za pług bierze, czci ſnopy y
krzeſła.

A które zoſtawował nieorany niwy
Na to z pługiem wyiechał ſam Senat Sędziwy
Tu oracz z pola Marſa na pole Cerery
Niezmierne ſwey przynosi cnoty charaktery. A ia-

A iako z zbroią ſpolną wyſkoczył weſoły
Tak ſpolny morg uprawia ſpołecznemi woły
Gotow bydź znowu wołan, ieśliby wypadła
Wſpolna rzeczy potrzeba, do korda od radła

A nie tak ziemię ſwoię od nieprzyiaciela
Jak iedną Religią zaſłania od wiela
Y prawą od nieprawych cześć Bogu, ztąd domy
Zdatne maią nad morzem, iż gdy nieznaiomy

Okręt przybiie, w domach ſwych dadzą gościnę
Nie dadzą kraiu ſwego oglądać nowinę.
Religią nie berłem kray utrzymuiemy
Gdy ſłodkie iarzmo Pańſkie na niego kładniemy.

Kontynuacya to ieſt Cokolwiek ó Muzyce.

Upodobanie które mamy w iedzeniu y w piciu zgoła mowiąc wſzyſtkie ukontentowania zmyſłow naſzych, są nam powſpolite z bydlętami, ta zaś roſkoſz ſłuchania głoſow rozmaitych, iednakże między ſobą sfornych, ieſt zoſtawiona ſamemu tylko Człowiekowi, on ſam ſzczegulnie ieſt ktory ią ſłucha przyzwoitym ſpoſóbem. To powinnoby nam uczynić piękne wyobrażenie tey roſkoſzy, y pokazać nam że ieſt przednieyſzą nad wſzyſtkie inne

inne uciechy. S. Augustyn miał zawsze tak wielką chęć do muzyki że o niey napisał sześcioro Xiąg. To prawda że te pisma nie są z owych, któreby uszły za nayprzednieysze y za naymocnieysze, ależ przynaymniey pokazuią dość znaczną y niewinną roskosz którą Muzyka sprawuie. Nie trudno nam temu wierzyć, że Muzyka nie przyszła zaraz do tego punktu w którym się teraz znayduie y że powoli w doskonałości swoiey postępowała.

Starożytnosć twierdzi że Amfion pierwszym był oney wynalazcą. Rymopisowie zaś więcey nad nią przyczyniaiąc wymyślili, że skały rozpieszczone dzwiękiem iego pieśni, wszędy za nim chodziły, daią do poznania przez to wyrażenie, moc iey y dzielność w poruszeniu serc nieużytych y naytwardszych. Ciż Pisorymowie iako to Horacyusz y inni, nie czynili trudności przydać y to że się kamienie same przez się uszykowały na strukturę y wystawienie murow Thebańskich, poniewaź śpiewaiąc słodko y przyiemnie wmowił w Thebańczykow onych założenie.

Można też y to twierdzić, że Instrumenta Muzyczne wszystkie były wynalezione iedne po drugich, y że wielu wyśmienitych Muzykow było onych wynalaz-

nalazcami. Grecy przyznawali sławnemu Olimpowi swoią obligacyą, ktorą oni mieli za swoią piękną y przyiemną w graniu y śpiewaniu harmonią. Ciż Grecy usilnie starali się nauczyć się Muzyki z kwitnącey zaraz młodości, ponieważ byli tego rozumienia, że wzbudza zawsze Sentymenta poczciwe, y że odwodzi młodzież od rospusty. Pospolicie rozumieią że oni są pierwśi ktorzy poczeli zażywać na woynie Instrumentow muzycznych, iako to surm y piszczałek dla pobudki żołnierzy y dodania im serca do dobrey sprawy.

Sentymenta szacunku y przywiązania do muzyki były tak powszechnie w całey Grecyi, że wielki y odważny wodz nie mogł bydź nigdy za takiego miany ieżeli nie miał do niey osobliwszey przychylności y ieżeli serce iego, nie dzieliło się z nią, honorem swoim y sławą. Między Filozofami było wielu a co większa y przednieyszych y powaznieyszych iako to Pythagoras y Plato, którzy utrzymowali że obroty niebios y rewolucye Planet, były nieiaką muzyką ustawiczną czy harmonią, y dawali tego przyczynę, że wszystkie rzeczy na świecie były stworone pod wagą liczbą y miarą.

Reszta na potym.